

Feliks Koneczny – badacz cywilizacji. Genialny, aktualny, potrzebny!

Z WOJCIECHEM RESZCZYŃSKIM, autorem książki „Pomiędzy Wschodem a Zachodem. W kręgu myśli Feliksa Konecznego”, rozmawia Tomasz Gdula.

TOMASZ GDULA: W tym roku minęło 75 lat od śmierci profesora Feliksa Konecznego, wybitnego krakowskiego historyka i filozofa. W kręgu i blasku jego myśli powstała Pańska najnowsza książka „Pomiędzy wschodem a Zachodem”. Jak zrodziła się w Panu fascynacja postacią prof. Konecznego?

WOJCIECH RESZCZYŃSKI: Książka „Pomiędzy Wschodem a Zachodem. W kręgu myśli Feliksa Konecznego”, o której pan wspomina, jest już moją drugą pracą poświęconą tej wybitnej postaci. Ta pierwsza nosiła tytuł „Zainspirowany Konecznym”. Przed laty odczułem głęboką potrzebę „porozmawiania” z moimi dziadkami, których - tak się złożyło - nie było mi dane poznać. Jednego, Franciszka Kościńskiego, zamordowali Niemcy w więzieniu za to, że dał jednego papierosa, podkreślam: jednego papierosa - mam ten wyrok niemiecki - jeńcowi rosyjskiemu. Drugi dziadek zmarł w 1951 r., ja natomiast urodziłem się w 1953. Odczuwałem potrzebę kontaktu z pokoleniem ludzi, którzy żyli w innej epoce, nie znali komunizmu, ani PRL-u, a zarazem zostawili znaczący, pozytywny ślad w polskiej kulturze. W sposób szczególny taką postacią był Feliks Koneczny, historyk i myśliciel niezwykle wykształcony erudyta. Dziś już nie ma takich ludzi, znających grekę, łacinę, kilka języków nowożytnych. I ta potrzeba kontaktu z kimś mądrym, dojrzałym, kto znał inny świat, powiedziałbym, że trochę chyba lepszy, była dla mnie tak kusząca, że poświęciłem się Feliksowi Konecznemu. Jako wielki historiozof i twórca nauki o cywilizacjach dogłębnie tłumaczy oraz rozjaśnia sytuację, w jakiej my, Polacy, znajdujemy się obecnie, ponieważ jego przemyślenia są po dzisiejszy dzień aktualne. To właśnie stanowi fundament mojej głębokiej inspiracji i fascynacji Profesorem Feliksem Konecznym.

Głosi Pan, że myśl prof. Konecznego jest unikatowa na skalę światową. Na czym więc polega ta wyjątkowa oryginalność i czym objawia się w pozostawionym nam przez Niego dorobku?

Jako historyk i bardzo wszechstronnie wykształcony człowiek, a tu warto wspomnieć, że przez szereg miesięcy pracował w archiwach watykańskich badając tamtejsze dokumenty, wykorzystał maksymalnie swój niezwykle naukowy warsztat, by pod koniec życia dojść do szerszych przemyśleń natury historiozoficznej. I w tym właśnie okresie, mając już prawie 70 lat, stworzył swoje najważniejsze, unikatowe dzieła definiujące czym jest cywilizacja; to metoda ustroju życia zbiorowego. Można powiedzieć, że jest prekursorem nauki o cywilizacjach. On je zbadał, zdefiniował,

określił i wyróżnił pod względem rozmaitych, klarownie zarysowanych elementów, jak na przykład: kultura, religia, prawo, etyka, czyli moralność. Nikt przed Feliksem Konecznym nie dokonał tego tak precyzyjnie, a po nim także nic równie odkrywczego nie napisano. Choć byli naśladowcy, jak pierwszy tłumacz dzieł Konecznego na angielski Arnold Toynbee, czy przyjaciel profesora, Niemiec prof. Anton Hilckman i Amerykanin Samuel Huntington, zmarły w 2008 roku, autor wzorowanej na przemysłeniach Konecznego głośnej pracy *The Clash of Civilizations*. Ustalenia Feliksa Konecznego pozostają nadal fundamentalne i wiodące.

Z naszego, polskiego punktu widzenia, kluczowe są analizy prof. Feliksa Konecznego na temat cywilizacji turańsko-mongolskiej, która ukształtowała Rosję oraz bizantyjskiej, z którą utożsamili Niemcy.

Tak, otaczają nas dwie znacznie liczniejsze nacje o niezwykle agresywnym i zaborczym charakterze, czego doświadczamy na przestrzeni wieków. Ujmując to nieco humorystycznie, jest taki rysunek Andrzeja Krauzego, który pokazuje Pana Boga wychylającego się zza chmur i wskazującego palcem na małe czarne punkciki. To są ludziki i Stwórca zwraca się do nich, mówiąc: „A was, Polacy, umieszczę między Niemcami, a Rosjanami”. To jest dopust Boży, który musimy znosić. Wracając natomiast do opracowań Feliksa Konecznego, na terenie Niemiec istnieje dominujący wpływ cywilizacji bizantyjskiej oraz będąca w mniejszości cywilizacja łacińska, zachodniochrześcijańska. Obserwujemy ją na południu, głównie w Bawarii, gdzie niedawno ponownie zalegalizowano istnienie w sferze publicznej katolickich krzyży.

Nawet więcej: wprowadzono tam obowiązek eksponowania krzyża w urzędach, szkołach i innych instytucjach publicznych – proces zupełnie odwrotny do tego, jaki w Warszawie narzuca prezydent Rafał Trzaskowski.

I to jest wspaniała rzecz, że ta cywilizacja, mimo iż jest w Niemczech w mniejszości i obejmuje tylko południe kraju, (choć częściowo także, w różnym stopniu inne landy) utrzymuje się i walczy o swoje wartości. W większości jednak na terytorium Niemiec panuje cywilizacja bizantyjska i można by było to jakoś przetrwać, czy nawet tolerować - tak bym powiedział - gdyby nie jej bardzo agresywny ale dominujący odłam pruski. Rzecz w tym, że charakter współczesnych Niemiec ukształtował się właśnie pod wpływem silnego, autorytarnego, totalitarnego państwa pruskiego, wywodzącego się wprost od Krzyżaków. To wymagałoby dłuższego wywodu historycznego, którego konkluzją jest fakt, że Prusacy z czasem w XIX wieku podporządkowali sobie całe Niemcy, zresztą prowadząc wojny z ludnością niemieckojęzyczną, żeby narzucić jej własną modłę ustrojową. "Pruski dryl", czy „rugi pruskie” to są właśnie elementy bizantyjskie, dominujące w tym najbardziej wrogim w

stosunku do Polski nurcie ich cywilizacji, która stworzyła podłoże również dla Trzeciej Rzeszy i hitleryzmu.

Z kolei na Wschodzie jest cywilizacja turańsko-mongolska, którą Feliks Koneczny utożsamia z Rosją.

Nie opisał jej w jednej książce, lecz obszernie, a jednak fragmentarycznie, w szeregu wielu prac naukowych. W całość te ustalenia i przemyślenia zebrał, całkiem zresztą niedawno, inny badacz i wybitny popularyzator dzieł Feliksa Konecznego, Maciej Giertych. Z różnych tekstów i opracowań Konecznego wybrał fragmenty dotyczące naszego ogromnego wschodniego sąsiada i zawarł je w książce pt. „Cywilizacja turańska Rosji”. To pouczająca lektura, pokazująca, jak tworzyły się załączki państwa rosyjskiego z plemion skandynawskich, głównie Waregów, którzy zakładali pierwsze grody rosyjskie. Później był XIII wiek i inwazja Mongołów, którzy wzięli w niewolę całe te olbrzymie obszary i narzucili styl rządzenia, przyjęty przez późniejszych władców Rosji jako swój. To jest po prostu metoda rządzenia knutem i nieustannych podbojów. W związku z tym procesem cywilizację turańską można nazwać również turańsko-mongolską, (w dawnym rozumieniu pojęcia „mongolski”, czyli tatarski), ponieważ duże wpływy tej ostatniej zachowały się w Rosji po dzisiejszy dzień. Rosja, by istnieć musi podbijać -tak uważają na wschód od nas. Mogłaby być najbogatszym krajem, wykorzystując swe naturalne zasoby, ale nie. Zamiast tego woli podbijać, niewolić, niszczyć i kraść, ten model „rozwoju” jest tam dominujący od wieków. Feliks Koneczny pozostawił nam niezliczone, a zarazem niepodważalne w swej precyzji spostrzeżenia, a także liczne ciekawostki na temat rozwoju Rosji i kształtowania się jej cywilizacji.

Która z owych ciekawostek szczególnie utkwiała Panu w pamięci?

Na przykład historia założenia Moskwy, utożsamiana z Jerzym, czyli Jurijem, Dołgorukim i rokiem 1147. Tymczasem prof. Koneczny przypomina, że na terenie obecnej Moskwy istniała już w tamtych czasach bardzo bogata osada Kuczkowo, którą rządził lokalny władca imieniem Kuczko, bogaty kupiec i utalentowany przywódca. Został on przez Dołgorukiego najechny, pokonany i zgładzony. Wtedy też Jurij Dołgoruki postanowił wymazać Kuczkę z historii, co w dziejach Rosji następowało później nieraz w odniesieniu do różnych postaci, a nazwę osady zamienił na „Moskwę”, od nazwy przepływającej tam rzeki. Jest w twórczości Feliksa Konecznego znacznie więcej tego typu ciekawostek dotyczących genezy i rozwoju cywilizacji turańskiej.

Zawsze, myśląc o Rosji, nachodzi mnie refleksja, jakże inaczej mogłyby się potoczyć jej losy i jak diametralnie inny mógłby być charakter tego państwa, gdyby nie zniszczenie Nowogrodu Wielkiego, wspaniałej republiki kupieckiej, która była niezwykle przestrzenią wolności i nieskrępowanej myśli na terenach

dzisiejszej północno zachodniej Rosji. Została jednak pod koniec lat 70. XV wieku brutalnie unicestwiona przez Iwana III Srogiego, władcę Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, ponieważ król Polski Kazimierz Jagiellończyk uznał udzielenie Nowogrodowi Wielkiemu pomocy za bezcelowe, gdyż rozciągnięte na tak ogromny obszar państwo jagiellońskie - jak czytamy m.in. w „Dziejach Polski” prof. Andrzeja Nowaka - stałoby się niesterowne.

Dodam do tej uwagi istotne spostrzeżenie. Iwan III Srogi mówił przedstawicielom mieszczaństwa podbitego Nowogrodu: *„Jak to, wy chcecie się sami rządzić?! Nie! Nie może być nic ponad moją wolę, wolę waszego nowego i jedyne go władcy”*. Następnie wymordował całą elitę Republiki Nowogrodzkiej, zaś wszystkie budowle miasta doszczętnie spalił. A był to gród wspaniały, samorządny, na którego głównym placu stała dzwonnica, zwołująca mieszkańców na zebrania, na których omawiano ważne sprawy i demokratycznie podejmowano kluczowe decyzje. To zostało kompletnie zniszczone i tę samą metodę stosuje dzisiaj Putin, mówiąc: *„Jakim prawem wy, Ukraińcy, uważacie, że możecie sami się rządzić, stanowić własne prawa i dążyć do integracji z Zachodem, nie uwzględniając nadrzędnych interesów Rosji?! Ja wam pokażę, nu pagadi!”* Główną przyczyną inwazji rosyjskiej na Ukrainę jest fakt, że ten kraj chciał się wybić na prawdziwą niepodległość, obierając własną drogę rozwoju, niepodporządkowaną Rosji.

Niezwykle ważną rolę w myśli profesora Feliksa Konecznego odgrywała również kwestia moralności, pojęcia jakże nieobecnego dziś w przestrzeni publicznej i z punktu widzenia bieżącej polityki archaicznego.

Jeżeli mówimy o cywilizacji łacińskiej, to przecież mówimy o chrześcijaństwie, a jeżeli o chrześcijaństwie, to mamy przede wszystkim na myśli dekalog. Feliks Koneczny uważał, że zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym należy postępować moralnie. Nikt więc nie ma prawa drugiego człowieka zabijać czy okradać i nie ma takiego prawa także żaden naród względem innego narodu. Sfera prywatna i publiczna nie mogą się pod tym względem różnić. W obu etyka i moralność musi być chrześcijańska, a polskość Feliks Koneczny utożsamia właśnie z etyką katolicką. Daje na to niezliczone dowody, od pacyfizmu naszej szlachty, zawsze ochoczo broniącej granic Rzeczypospolitej, ale niechętniej do podbojów, a nawet wojen prewencyjnych poza terytorium kraju; poprzez wiekopomny traktat Pawła Włodkowica o wojnach sprawiedliwych z początków XV wieku, aż po zbudowaną na katolicyzmie polską tolerancję i ustrój republikański. Kluczowa w tym aspekcie konkluzja Feliksa Konecznego, o której powinniśmy bezwzględnie pamiętać, brzmi, że Polska albo będzie katolicka, albo nie będzie jej wcale. I to credo powinno przyświecać każdego dnia całej polskiej elicie patriotycznej w zmaganiach z tymi, którzy chcą nas wynarodowić, pozbawić świadomości kulturowej oraz historycznej i uczynić Europejczykami bez narodowości.

A nawet pozbawionymi świadomości, czym jest europejska kultura, „unijczykami”, de facto poddanymi niemieckimi.

Tak, to co jest budowane dzięki zdominowanej przez Niemców Unii Europejskiej, można nazwać IV Rzeszą. Niemcy i Rosja mają w sumie te same cele, polegające na zdominowaniu Europy Środkowej, a więc Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, a także leżących na północny wschód od nas państw bałtyckich. Cały ten obszar, w którym żyje ok. 170 milionów ludzi, nie jest wciąż na tyle spójną organizacją, by mieć decydujące znaczenie w Europie. Siłą rzeczy, funkcjonując między IV Rzeszą a zaborczą Rosją, poddaje się wpływom zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu. Antidotum na to stanowi idea Trójmorza, w istocie będąca powrotem do polityki jagiellońskiej. Idea ta jest jednak obecnie mocno przyhamowana, gdyż nie leży w interesie Niemiec ani Rosji. Szansę na jej ożywienie stanowi ewentualne zwycięstwo prezydenta Donalda Trumpa w listopadowych wyborach w USA, za które kciuki trzymać powinni nie tylko Polacy, ale wszyscy mieszkańcy naszej części Europy, chcący, by nasz region rozwijał się samodzielnie, a jego znaczenie w Europie rosło.

A Europa jako taka, szczególnie jej zachodnia część, jaka jest? Jeszcze chrześcijańska czy już nijaka, multikulturalna i co się z tego wyrodzi?

Z tego nie będzie żadnej spójnej cywilizacji, ponieważ jak uczy prof. Koneczny, tam, gdzie ścierają się dwie cywilizacje, każda z cywilizacji, dopóki jest żywotna, dąży do ekspansji. Jedna musi wygrać, druga upaść. Wygrywa ta bardziej żywotna i silniejsza, co nie znaczy, że wyższa. A co to jest cywilizacja wyższa? To ta, w której więcej głosu ma społeczeństwo, tym więcej, im więcej wykonuje czynów dobrowolnie, z własnego przekonania, w imię obowiązku, bez przymusu. I nie ma mowy o jakiegokolwiek syntezie między dwiema żywotnymi cywilizacjami. Synteza jest bowiem możliwa tylko na gruncie tej samej kultury. Tymczasem na Zachodzie cywilizacja łacińska się cofa, przechodzi do defensywy, a wykorzystuje to agresywny islam. Odpowiedź jaka będzie Europa Zachodnia jest w tym kontekście oczywista, pozostaje tylko kwestia perspektywy czasowej, w której jej los się dopełni.

Zrozumienie znaczenia polityki jagiellońskiej wynika z analizy naszego narodowego doświadczenia historycznego, ale w przypadku prof. Feliksa Konecznego, także z jego osobistego doświadczenia dwóch najokrutniejszych totalitaryzmów XX wieku, które poznał i zgłębił.

Jego losy i losy jego najbliższych były iście tragiczne. Feliks Koneczny z żoną Marceliną z Kerčów miał troje dzieci: Stanisława, Czesława i Bronisławę. Tylko Bronisława przeżyła II wojnę światową, zmarła w 1951 roku, dwa lata po swoim ojcu. Natomiast dwóch synów, Stanisława i Czesława, Feliks Koneczny stracił w tym

samym, tragicznym dla nas, Polaków, roku 1944. Stanisław był adwokatem i żołnierzem Armii Krajowej. Na grobie rodziny Koniecznych jest napisane, że był uczestnikiem działań wywiadowczych na terenie Rzeszy. Tutaj prośba do historyków, bo nie mamy informacji, czym zajmował się Stanisław Koneczny w wywiadzie AK, na pewno jednak działał na terenie Niemiec i był dla wroga bardzo niebezpiecznym. Został przez Niemców schwytyany, oskarżono go o szpiegostwo i wykonano wyrok taki jak dla największych wrogów III Rzeczy, czyli dekapitację.

Ścięcie głowy toporem, bo tak przebiegła ta egzekucja, to niezwykle okrutna kara, nawet jak na realia II wojny światowej.

I stanowi ewidentny dowód na to, że Stanisław musiał być groźnym dla Niemców polskim oficerem, działającym bardzo skutecznie na terenie Rzeszy. Drugi syn Feliksa Konecznego, Czesław był doktorem praw i sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie. Wraz z żoną Marią znaleźli się w domu, najprawdopodobniej ich wspólnym, w czasie najsilniejszego bombardowania stolicy przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego. Cała kamienica runęła, grzebiąc tych dwoje wspaniałych ludzi.

W czasie II wojny światowej sam prof. Koneczny doświadczył ogromu cierpienia związanego ze stratą bliskich, lecz sam uniknął represji?

Nie podzielił tragicznego losu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, których 6 listopada 1939 r. wezwano na naradę, aresztowano i w ramach Sonderaktion Krakau zesłano do Konzentrationslager Sachsenhausen-Oranienburg, gdzie nawiasem mówiąc, więziony był także mój ojciec. Jakoś się prof. Konecznemu udało przetrwać okupację, Niemcy zostawili go w spokoju być może dlatego, że krążyła opowieść, iż jego rodowód nie jest polski, lecz wywodzi się z Czech. Czy rzeczywiście te przesłanki były decydujące, dziś już nie sposób tego dociec.

Dramat Feliksa Konecznego zaczął się jednak po wojnie, gdy totalitaryzm brunatny został zastąpiony czerwonym.

Jak wiadomo, był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a przez dłuższy czas także Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. I kiedy przychodzi tutaj komuna, Feliks Koneczny, patriota, katolik i wybitna postać, absolutnie nie jest na rękę władzom. Pozostaje więc bez pracy i popada w nędzę. Ktoś ze znajomych w końcu załatwia mu zajęcie, pozwalające przetrwać. Jest to praca w bibliotece uniwersyteckiej, ale nie daje ona profesorowi żadnych praw związanych z wykładaniem, wykorzystaniem jego ogromnego potencjału wiedzy i intelektu, a wynagrodzenie, jakie otrzymuje jest nader skromne, nawet jak na tamte, niezwykle

trudne czasy. Pracy naukowej jednak nie porzuca i zajmuje się nią na własną rękę u siebie w domu. I tu bardzo istotna uwaga: mając niezwykle skromne dochody wychowuje jeszcze i utrzymuje dwóch wnuków, którymi opiekuje się do końca życia.

Prof. Feliks Koneczny, jeden z najwybitniejszych polskich umysłów przełomu XIX i XX wieku umiera w lutym 1949 roku w niemal zupełnym zapomnieniu.

Tak... Został pochowany na krakowskim Salwatorze, na pogrzebie była tylko garstka ludzi znających profesora, nie było przedstawicieli Uniwersytetu Jagiellońskiego ani, rzecz jasna, reprezentacji władz. A postać Konecznego przez szereg lat pozostawała zapomniana, zaś Jego grób rodzinny popadł w ruinę. Dopiero w ubiegłym roku, staraniem krakowskiego oddziału IPN, przepięknie zrekonstruowano pomnik, wzorowany na pierwszym grobie rodziny Konecznych, przy którym kiedyś został sfotografowany również sam profesor, odwiedzający grób swojego ojca, Józefa, uczestnika Powstania Krakowskiego 1846 r. Pomnik ten został odtworzony w przepiękny sposób i na tym grobowcu umieszczone są właśnie nazwiska synów Feliksa. Jest zatem tablica pamiątkowa Czesława i Marii Konecznych, tych którzy zginęli w Warszawie i których zwłok nigdy nie odnaleziono, a także epitafium Stanisława, oficera AK zamordowanego w Brandenburgu. Jeśli ktoś wybierze się na cmentarz na Salwatorze i odwiedzi przepięknie odnowiony nagrobek rodziny Konecznych, warto, by się odwrócił. Zobaczy wówczas w odległości dosłownie dwóch metrów grób Wincentego Lutosławskiego. Sam byłem po prostu wzruszony, że tuż obok grobu Feliksa Konecznego leży inny, równie wielki polski filozof.

Dziękuję za rozmowę.